

Stanisław C. Napiórkowski

Maryja jest piękna : Zarys mariologii i maryjności

Salvatoris Mater 18/1/4, 543-548

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kraków podarował Polsce interesującą książkę mariologiczną*. Autor, stojący u szczytu swojej twórczości (ur. w 1962 r.), dał się poznać już jako eklezjolog i ekumenista. Z tym większym zainteresowaniem otwieramy jego książkę mariologiczną, której tytuł zdaje się ją umieszczać w rodzinie podręczników, chociaż dofinansowanie z dotacji na utrzymanie potencjału badawczego raczej nie zakłada charakteru podręcznikowego.

Napiórkowski Napiórkowskiemu oka nie wykole, ale mogą ze sobą porozmawiać, także podyskutować, a nawet różnić się tu i ówdzie.

Do lektury zachęca nazwisko autora: studia specjalistyczne w Niemczech uwieńczone doktoratem w Ratyzbonie, sześciomiesięczne „wolne poszukiwania” na Gregorianum w Rzymie, habilitacja na PAT w 2000 r. w oparciu o rozprawę nt. usprawiedliwienia, od 2006 profesor zwyczajny. W publikacjach dominuje ekumenizm i eklezjologia. Mariologia pojawia się w kilku artykułach w kontekście dialogów ekumenicznych. Aż tu nieoczekiwanie, w 2016 roku, Polska otrzymuje dwie jego książki mariologiczne zbliżone do typu podręcznika: 1. *Maryja jest piękna. Zarys mariologii i maryjności*; 2. *Kościół w Maryi. Maryja w Kościele*¹. Zajmiemy się tu książką pierwszą.

Wielkie zadziwienie: Żadnego wstępu! Dla recenzenta to prawie katastrofa. Przecież *Wstęp* z zasady ułatwia właściwe spojrzenie na publikację, odsłania bowiem zamierzenia Autora. Ewidentny defekt łagodzi słowo Autora zamieszczone na tylnej okładce: *Książka [...] prowadzi do odkrycia Maryi nie tylko jako wyjątkowej kobiety, ale również do zachwytu jej duchowością. Wszystko dlatego, by od zauroczenia przejść do naśladowania. Nauka o Matce Jezusa nie może być zatem czystą teorią, lecz musi przemieniać naszą codzienność. Takie ujęcie maryjnej doktryny i duchowości będzie generować wiarygodność i poprawność całej teologii systematycznej. Zwrócił na to uwagę Sobór Waty-*

Stanisław C. Napiórkowski OFMConv

Maryja jest piękna. Zarys mariologii i maryjności

SALVATORIS MATER
18(2016) nr 1-4, 543-548

* A.A. Napiórkowski OSPPE, *Maryja jest piękna. Zarys mariologii i maryjności*, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków 2016, ss. 280, twarda oprawa, okładka kolorowa.

¹ Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, JEDNOŚĆ Kraków-Kielce 2016, ss. 215.

kański II [...]. Wcześniej przypomniał o tym Michael Schmaus (+1993), pisząc, że w mariologii zbiegają się prawie wszystkie teologiczne ścieżki chrystologiczne, eklezjologiczne, antropologiczne i eschatologiczne. Dodał też, że to właśnie w mariologii uwydatniają się z całą wyrazistością i ostrością pytania o metodę teologii. W mariologii skupiają się – akcentował monachijski Profesor młodego Josepha Ratzingera – wszystkie dyskusje teologiczne współczesności. W takiej mariologii znajdują potwierdzenie najważniejsze wypowiedzi teologiczne.

Na książkę składa się 9 rozdziałów: I. Ku integralnej mariologii (1. *Kim jest Maryja*, 2. *Kontekst współczesny*, 3. *Historia rozwoju mariologii*, 4. *Mariologia jako traktat dogmatyczny*, 5. *Źródła mariologii*), II. Pismo Święte o Maryi (1. *Teksty topiczne Starego Testamentu*, 2. *Maryja w świetle Nowego Testamentu*, 3. *W kierunku biblijnej mariologii i maryjności*), III. Dzieje maryjnej teologii i duchowości (1. *Pisarze apostołscy i apologety*, 2. *Ojcowie Kościoła o Matce Bożej*, 3. *Maryja w teologii średniowiecza*, 4. *Reformacja: ancilla Domini*, 5. *Kultura baroku: Maryja w glorii*, 6. *Oświecenie: racjonalizacja maryjnej pobożności?*, 7. *XIX i XX wiek: „Uprzywilejowana”*, 8. *Sobór Watykański II: Maryja chrysto- i eklezjotypiczna*, 9. *W kierunku mariologii integralnej i interdyscyplinarnej*), IV. Maryjne prawdy (1. *Matka Boga*, 2. *Zawsze Dziewica*, 3. *Wolna od grzechu i święta*, 5. *Niepokalanie Poczęta*, 6. *Wniebowzięta*), V. Jedność Maryi z Duchem Świętym (1. *Biblijne przesłanki: Maryja i Duch Święty*, 2. *Jedność Maryi z Duchem Trójjedynego Boga*, 3. *Formy i sposoby jedności Maryi z Duchem Boga*), VI. Maryja w dziele Odkupienia (1. *Współdziałanie*, 2. *Pośrednictwo*, 3. *Macierzyństwo duchowe*, 4. *Maryja a Kościół*), VII. Celebracja Maryi w Kościele (1. *Z dziejów maryjnej pobożności*, 2. *Dlaczego należy czcić Maryję?*, 3. *Teologia kultu Maryi*, 4. *Odnowa kultu maryjnego*, 5. *Liturgiczne miejsca i sposoby kultu*, 6. *Modlitewne formy czci*, 7. *Przepowiadanie (homilie, kazania, katechezy)*, 8. *Maryjne sanktuaria i pielgrzymowanie*, 9. *Kultura i sztuka o Maryi*, 10. *Struktury naukowe*). VIII. Artyzm i transcendentja maryjnych obrazów (1. *Maryja i Jej piękno w ewangelizacji*, 2. *Biblijny zakaz sporządzania obrazu?*, 3. *Z historii teologii świętego wizerunku*, 4. *Wcielenie: chrystologiczny fundament maryjnej ikony*, 5. *Typy ikon maryjnych*). IX. Mariologia ekumeniczna (1. *Prawosławie i Przebłogosławiona*, 2. *Ewangelicy a Matka Pana*, 3. *Współczesny dialog chrześcijan*, 4. *Ekumeniczne rozstaje i zbliżenia*).

Tytuł *Maryja jest piękna* sugeruje uprofilowanie całości na piękno Maryi (*Maryja w sztuce? maryjne ikony?*), co budzi zdziwienie, gdyż Autor nie ma przygotowania do tego subtelnego tematu. Podtytuł *Zarys mariologii i maryjności* powiększa zdziwienie, jako że pierwsza część tytułu

zawęża treść do określonego aspektu, podczas gdy druga część uprawnia do oczekiwania wieloaspektowości. Książka w realizacji nie koncentruje się na pięknie, chociaż je uwzględnia, przy czym uważniej śledzi piękno treściowe, teologiczne niż formalne, będące przedmiotem historii sztuki. W rozdziale VIII poświęconym ikonom Autor przypomniał, że w tradycji Kościoła wschodniego *ikona jest 'sakramentalnym uczestnictwem istoty Boga', jest miejscem, gdzie Bóg jest obecny* (s. 224). Przydałby się komentarz, że takiego rozumienia ikon nie da się uzasadnić dekretem Soboru Nicejskiego II. W katolickim *Zarysie mariologii* przypomnienie stanowiska katolickiego byłoby bardzo na miejscu.

W tymże rozdziale Autor stwierdził: *Kanon ikonograficzny nakazuje, aby Maryja nigdy nie była przedstawiana inaczej, jak tylko z Synem lub w kompozycjach z Nim związanych: ikona Matki Bożej w istocie tłumaczy tajemnicę wcielenia* (s. 236). Maryjna Polska winna wdzięczność za tę uwagę. Bardzo jej potrzebuje. Przecież od wielu lat promuje się tu kopię główki Matki Bożej z Jasnogórskiej Ikony, przy czym powtarza się, że to Matka Boska Jasnogórska, gdy tymczasem Jasnogórska Pani jest zawsze z Jezusem. Nie ma Matki Boskiej Częstochowskiej bez Pana Jezusa! Nie ma Jasnogórskiej Pani bez Dzieciątka Jezus! Niechaj nikt nie uczy inaczej! Ucząc inaczej, mimo najlepszej woli, mimo miłości do Matki Bożej, zafalszowuje prawdę. Przyzwyczajają się w ten sposób naszych wiernych do kultu Maryi bez Jezusa. To nie jest dobra robota na budowie Królestwa Chrystusowego. To nie jest soborowe i posoborowe *aggiornamento* kultu maryjnego, a wprost przeciwnie. W związku z tym serdeczna i gorąca prośba do Autora przytoczonych wyżej słów z mariologicznej ikonologii o nierozzerwalnym związku Maryi z Synem: *Może nadszedł czas skierować odpowiednie słowo na Jasną Górę i do Torunia, by nie promowano kultu Matki Bożej Jasnogórskiej bez Jezusa? Znak zapytania „?” odnosi się jedynie do czasu (czy odpowiedni), nie do treści (jest właściwa i bardzo ważna – poza dyskusją). Głos w tej sprawie z Katedry Mariologii w Lublinie i z Kolbianum w Niepokalanowie – za słaby, by skutecznie tam dotarł. Głos ze Skalki w Krakowie, przy tym mocno związany ze stróżami Jasnogórskiej Pani, odpowiedzialnymi za poprawność maryjnej pobożności, zwłaszcza związanej z Jasnogóorską Ikoną, dotrze skuteczniej. Usłysz wołanie, Andrzej! Uzupełnij swój tekst, Adamie! Zdrowie polskiej (nie tylko polskiej) pobożności potrzebuje tego.*

W imieniu papieża Pawła VI, autora adhortacji *Marialis cultus*, dziękuję za wykrzyknik postawiony nad jego wołaniem o kontemplację w modlitwie różańcowej (s. 195) i ostrzeżenie, by modlitwa różańcowa nie stała się tylko odmawianiem. Okazuje się, że te słowa Papieża trze-

ba przypominać nawet w naszych sanktuariach maryjnych. Często, nawet w pierwsze soboty miesiąca, poprzestaje się na zapowiedzi tajemnicy bez nawet krótkiego jej rozważenia. Jan Paweł II zdecydowanie dołącza się do postulatu kontemplacji w Różańcu i nie zamienianiu Różańca w samo jego odmawianie².

Komentując J 19, 25, Autor napisał: *W osobie Jana byli reprezentowani pod krzyżem wszyscy wierzący i Maryja stała się w tym momencie ich Matką* (s. 165). Czy Maryja stała się naszą Matką dopiero pod krzyżem? Tak właśnie często się słyszy i czyta. Przyzwyczajiliśmy się słyszeć i czytać, że umierający Zbawiciel z krzyża ustanowił swoją Matką naszą Matką. Nie jest to ściśle. Maryja stała się w mocnym sensie tego słowa Matką już w wydarzeniu Jej *fiat*, które warunkowało Wcielenie Słowa. Stawała się poprzez swoje macierzyńskie więzi ze Zbawicielem, przez pełne miłości zaangażowanie Służebnicy Pańskiej na całej drodze Jezusa, również w Jego zbawczodajnej męce. Nie bez znaczenia dla Jej duchowego macierzyństwa było zesłanie Ducha Świętego. „Oto Matka twoja” umierającego Odkupiciela włączamy jako znaczący element budujący Jej duchowe macierzyństwo. Gdyby nawet nie padły z krzyża słowa „Oto Matka twoja”, Maryja byłaby naszą duchową Matką. Za taką interpretacją mam także inne miejsce z omawianej książki: *To macierzyństwo Maryi w ekonomii łaski trwa nieustannie – poczynając od aktu zgody, którą z wiarą wyraziła przy Zwiastowaniu i którą zachowała bez wahania pod krzyżem – aż do wiekuistego dopełnienia się zbawienia wszystkich wybranych* (s. 166).

Przybliżając dzieje (rozwój) mariologii i maryjności, Autor zauważył w nich jako element negatywny zniekształcony obraz Chrystusa, co wyraźnie wystąpiło w baroku, a nawet już w średniowieczu: *Podsumowując, wolno na koniec zapytać, dlaczego rozwój mariologii był nie tylko tak nierówny, lecz także tak w niektórych okresach (np. w baroku czy w XIX wieku i w pierwszej połowie wieku XX) burzliwy i przesadzony. Złożyło się na to z pewnością kilka powodów. Najbardziej fundamentalny jest chyba ten, że chrześcijaństwo – dysponując monofizycko ufarbowanym obrazem Chrystusa – postawiło Maryję w tym miejscu, które powinno przysługiwać człowieczeństwu Chrystusa. Ta tendencja doznała jeszcze wzmocnienia w późnym średniowieczu nie tylko przez zawężony obraz Chrystusa, lecz także przez niewłaściwe ujęcie Boga*” (s. 33). O wspomnianej tendencji średniowiecza czytamy: *W scholastyce Maryja występowała jednak o wiele częściej jako temat kaznodziejski. Zarówno niedysponujący teologicznym wyrobieniem kaznodzieje, jak i słucha-*

² Por. enc. *Redemptoris Mater* oraz List apostolski *Rosarium Virginis Mariae*.

jący ich lud nie dokonywali subtelnych rozróżnień. Więcej nawet, często przeciwstawiali Maryję jako miłosierną i dobrą Matkę – sprawiedliwemu i surowemu Bogu. Niektórzy wpływowi mówcy, np. św. Bernard z Clairvaux, nawet bardziej sławili i zalecali pośrednictwo Maryi niż Chrystusa (s. 29). Od dawna wyrażam dezaprobatę takiej teologii maryjnego pośrednictwa. Czuję się umocniony w tym stanowisku recenzowaną książką paulina z podwawelskiej Skalki. Takie umocnienie jest potrzebne. W swoich dokumentach przechowuję artykuł wybitnego przyjaciela-dogmatyka, który wykazuje mi błędzenie i odstępstwo od Biblii, ona bowiem – jego zdaniem – uczy o takim przeciwstawianiu: tylko wyciągnięte modlitewnie ręce Mojżesza dają ocalenie i zwycięstwo nad wrogiem – powstrzymując karzącą sprawiedliwość Jahwe. (Dziękując przyjacielowi za ten artykuł, zauważyłem, że Mojżesz to Stary Testament, a my żyjemy w Nowym Testamencie i naszym Mojżeszem jest Jezus Chrystus, uosobienie Bożego miłosierdzia, Jezus, który za nas wyciągnął ręce na krzyżu).

Zagadnienie maryjnego pośrednictwa otrzymało w omawianej książce zadowalające naświetlenie. Autor zna i przyjmuje ideę maryjnego pośrednictwa w Chrystusie (bez negowania pośrednictwa do Chrystusa), pośrednictwa przykładu i pośrednictwa w Duchu Świętym (s. 159-165). Wyraźnie solidaryzuje się z habilitacyjną tezą Grzegorza Bartosika o pośrednictwie Maryi w Duchu Świętym *Maria in Spiritu Mediatrix* nawiązującego do św. Maksymiliana i rozwijając ten teologiczny pomysł w oparciu głównie o Heriberta Mühlena oraz Yvesa Congara. Czy św. Maksymilian rozwija w swoich dziełach naukę o pośrednictwie Maryi w Duchu Świętym? (s. 163). Za wiele tu napisano. Ideę pośrednictwa Maryi w Duchu Świętym o. Kolbe wyraził dopiero na krótko przed aresztowaniem w 1941 roku. Bartosik w swojej rozprawie habilitacyjnej podjął i twórczo rozwinął ten pomysł w oparciu o teologię współczesną.

W rozdziale poświęconym ikonom nie można było pominąć tematu obecności w nich osób, które są przedstawiane. Autor napisał: *W tradycji Kościoła wschodniego wyrażonej tekstami soborowymi, ikona jest 'sakramentalnym uczestnictwem istoty Boga', jest miejscem, gdzie Bóg jest obecny* (s. 224). Katolicki czytelnik, świadomy dogmatu Soboru Trydenckiego o 7 sakramentach, zaniepokojony pyta: *A więc ikony to ósmy sakrament? Jak rozumieć sakramentalność ikon?* Przydałby się tutaj wyjaśniający komentarz, chociażby w przypisie, tym bardziej że teologowie prawosławni przyjmują w ikonach obecność przedstawianych na nich osób.

Wielu polskich autorów, nie tylko młodszych, zaśmieca nasz język obcymi terminami, nierzadko prawdopodobnie z chęci zaimponowania.

Autor recenzowanej książki daleki jest od takiej postawy. Chyba tylko jeden raz zdarzyło mu się niepotrzebnie zastąpić polski termin obcym słowem. Uczynił to z polskim „wnioskować”, które wymienił na „konkludować”: *Jeżeli Jej szczególnym przywilejem jest uprzedzenie końcowego zmartwychwstania, które ma się dokonać w momencie paruzji, to czyż nie można konkludować, że także Ona uległa biologicznej śmierci, jednak nie z powodu grzechu, lecz dlatego, że w pełni dzieliła ludzki los swojego Syna, który stał się całkowicie też Jej doświadczeniem?* (s. 135).

Liczni autorzy mają skłonność do powiększania swoich tekstów obfitymi cytatami oraz bogactwem drobiazgów. Nie można tego zarzucić naszemu Autorowi. Andrzej Adam Napiórkowski to wyróżniający się syntetyk. Nie przeciąża wykładu szczegółami. On ma wizję całości, trafnie odróżnia ważniejsze od mniej ważnego, koncentrując się na pierwszym.

Tolle, lege! Otwieraj! Czytaj! Nie pożałujesz.

Gdyby przygotowywano drugie wydanie, poprawić:

Jest:	Winno być:
17 g 13: maryjnej wiedzy	mariologicznej wiedzy
105 d 11: że chodzi tu od dwie	że chodzi tu o dwie
122 g 7: tym wydarzeniu	o tym wydarzeniu
130 d 1: wstać wyniesiona	zostać wyniesiona
132 d 16: Dogmatu	Dogmat
137 g 16: niezależnego daru łaski	nienależnego daru łaski
157 g 20: nic doceniając	nie doceniając
241 g 7: raz listu	raz do listu